

opusdei.org

List od Prałata (Luty 2010)

"W tym miesiącu upływa osiemdziesiąt lat od momentu, w którym św. Josemaría ujrzał, że Opus Dei jest także dla kobiet" - pisze bp Javier Echevarria.

08-02-2010

Najdrożsi: niech Jezus błogosławi moje córki i moich synów!

W tym miesiącu upływa osiemdziesiąt lat od momentu, w którym św. Josemaría ujrzał, że Opus

Dei jest także dla kobiet. Wiemy, że 2 października 1928 roku, kiedy nasz Ojciec otrzymał założycielskie światło, myślał jeszcze, że w Dziele będą sami mężczyźni. Dlatego możemy wyobrazić sobie jego zaskoczenie i radość, kiedy niewiele miesięcy później, 14 lutego 1930 roku, Pan pozwolił mu zrozumieć, że także kobiety – swoim przykładem i słowem – mogą nieść wszędzie orędzie uświęcania się w pracy zawodowej i we wszelkich okolicznościach zwyczajnego życia. Lata później, wdzięczny Opatrzności, powie św. Josemaría, że ***istotnie Dzieło, gdyby nie ta wyraźna wola Pana i gdyby nie wasze siostry, pozostałoby kulawe*** [1]. Powtarzał tak wiele razy, dając nam zrozumieć, córki, jak wielka jest odpowiedzialność każdej z was. Tutaj pozwolę sobie na małą dygresję: proszę was, abyście polecały w modlitwie pewną intencję, która sprawi wam dużą radość.

Począwszy od 14 lutego 1930 roku św. Josemaría przystąpił do pracy, by otworzyć drogę świętości wśród świata, czyli Opus Dei, kobietom wszelkich zawodów, ras i pozycji społecznych. Podziękujmy teraz Trójcy Przenajświętszej, ponieważ obecnie widać, że wysiłki te przyniosły głębokie i rozległe efekty na całym świecie, mimo wielkich trudności, jakie trzeba było pokonać, szczególnie na początku. Jeśli orędzie św. Josemaríi na temat uświęcania rzeczywistości ludzkich napotykało tak wiele przeszkód w latach 30 i 40 ubiegłego wieku, pomyślcie, jak większe jeszcze były te przeszkody, gdy z orędziem uświęcania wszystkich godnych zawodów zwracał się do kobiet.

Obecnie – co naturalne – uznaje się te same możliwości kobiet co mężczyzn w wielu dziedzinach, lecz osiemdziesiąt lat temu było inaczej. W tamtych czasach nieczęsto

spotykało się kobiety podejmujące studia wyższe czy pracujące poza domem – z wyjątkiem prac ręcznych, które wykonywały od zawsze – a rzadziej jeszcze kobiety zajmujące wyższe stanowiska cywilne, społeczne czy uniwersyteckie. Wiele dekad później Sobór Watykański II głosił: «Nadchodzi godzina, nadeszła godzina, w której powołanie kobiety w pełni się realizuje, godzina, w której kobieta uzyskuje w świecie wpływ, ważność i możliwości jak nigdy dotąd. Dlatego w obecnej chwili, gdy ludzkość przeżywa tak wielkie przemiany, kobiety przepełnione duchem Ewangelii mogą tak wiele pomóc, aby przeciwdziałać upadkowi ludzkości.»[2].

Od tamtego czasu przeszliśmy długą drogę, dzięki wysiłkowi niezliczonych osób, które przyczyniły się do uznania, także w prawie cywilnym, godności kobiety i jej

równości mężczyźni w prawach i obowiązkach. Sprawiedliwość wymaga, aby do tych osób w szczególności zaliczyć św. Josemarię, który od pierwszych chwil zachęcał swoje córki oraz inne kobiety będące w kontakcie z Dziełem do zdobywania ambitnych celów w najróżniejszych dziedzinach ludzkiej działalności. Przychodzi mi na myśl wiele konkretnych faktów: pamiętam na przykład, jak gorąco zachęcał kobiety, które posiadały ku temu warunki intelektualne, by wyznaczały sobie wysokie cele w pracy zawodowej – w dziedzinie kultury, nauki, etc. Nie mniej gorąco starał się o uznanie ogromnych przysług, jakie oddają społeczeństwu inne kobiece zajęcia. To właśnie jego bezpośrednim naleganiem zawdzięczamy fakt, iż na całym świecie powstały instytucje edukacyjne oferujące przygotowanie zawodowe w zakresie prac domowych wielu młodym kobietom,

tak, aby tego rodzaju zajęcie zyskało uznanie, na jakie zasługuje, zarówno w prawie cywilnym jak i w świadomości społecznej.

Dziękuję Bogu za to, że wierni Prałatury, ściśle współpracując z wieloma innymi osobami dobrej woli, przyczynili się i dalej się przyczyniają do rozpowszechniania w świecie tej chrześcijańskiej wizji kondycji kobiety. Jednakże tyle jest jeszcze do zrobienia! Choć w wielu środowiskach uznawana jest szeroko godność i rola kobiet, gdzie indziej jest to jeszcze daleka przyszłość. W każdym razie, córki i synowie Boga powinniśmy zdecydowanie realizować to zadanie, ukazując zarazem, że – jak napisał nasz Założyciel – **rozwój, dojrzałość, emancypacja kobiety nie powinny oznaczać pretensji do upodobnienia – do jednakowości z mężczyzną, do naśladowania męskiego sposobu działania; to nie**

byłoby zdobyczą, a przeciwnie – stratą dla kobiety. I to nie dlatego, żeby była kimś większym czy mniejszym niż mężczyzna, tylko dlatego, że jest inna. Na podstawowej płaszczyźnie społecznej – pamiętamy, że kobieta musi otrzymać dla siebie uznanie prawne, zarówno w prawie cywilnym, jak i kościelnym – można mówić o równości praw. Kobieta posiada bowiem dokładnie tak jak mężczyzna, godność osoby ludzkiej i dziecka Bożego. Ale wychodząc z tej równości fundamentalnej, każde z nich winno osiągnąć to, co jest mu właściwe. I na tej płaszczyźnie emancypacja oznacza tyle, co realna możliwość pełnego rozwoju własnych wartości; tych, które posiada jako jednostka, i tych, które posiada jako kobieta. Równość wobec prawa, takie same możliwości w świetle ustaw, nie niweczy, ale właśnie przewiduje i

popiera tę różnorodność, która stanowi bogactwo dla wszystkich[3].

Tak samo jak w roku 2008, w którym obchodziliśmy osiemdziesiątą rocznicę założenia Dzieła, uznałem, że najlepszym sposobem ukierunkowania naszego dziękczynienia będzie przeżywanie tych miesięcy blisko Maryi. Dlatego z wielką radością ogłaszam nowy *Rok Maryjny* w Opus Dei: od dnia 14 lutego bieżącego roku do tej samej daty w roku 2011. Podczas najbliższych miesięcy starajmy się bardziej i lepiej czcić naszą Matkę, w szczególności dbając o dobre odmawianie i kontemplowanie Różańca Świętego, promując to nabożeństwo w naszych rodzinach i wśród naszych przyjaciół. Dziękujemy też specjalnie Panu Bogu za pracę kobiet zajmujących się materialną obsługą Ośrodków Dzieła, przyczyniającą się zdecydowanie do

utrzymania i poprawiania atmosfery rodzinnego domu, jaką Pan tchnął w Dzieło, gdy ukazał je naszemu Ojcu w 1928 roku.

Pierwsze miesiące nowego *Roku Maryjnego* zbiegają się z ostatnimi *Roku kapłańskiego* ogłoszonego przez Benedykta XVI dla całego Kościoła. W tym czasie nalegałem, abyśmy modląc się za kapłanów, prosili także, aby wszyscy wierni byli bardziej świadomi naszej **duszy kapłańskiej**, odczuwając to na co dzień; i abyśmy zdecydowanie, także każdego dnia, przekazywali radość tego daru – wspólnego wszystkim ochrzczonym – osobom wokół nas.

14 lutego przypada kolejna rocznica założenia Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża w 1943 roku. Owego dnia, kiedy św. Josemaría odprawiał Najświętszą Ofiarę w kaplicy jednego z Ośrodków sekcji żeńskiej, Pan zechciał ukazać

mu rozwiązanie, dzięki któremu do Opus Dei mogą być inkardynowani księża. Nasz Ojciec, człowiek głębokiej wiary w Opatrzność Bożą, widział jasno, że w tej zbieżności dat Pan chciał ponownie potwierdzić głęboką jedność – ducha, powołania i zasad – właściwą Opus Dei, wśród kobiet i mężczyzn, świeckich i kapłanów. Mówił: **wydaje się, jakby Pan chciał nam powiedzieć: tylko mi nie zrywajcie jedności Dzieła! Kochajcie ją, brońcie jej, wzmacniajcie ją!** [4] Dusza kapłańska nie jest niczym innym, jak powszechnym kapłaństwem realizującym się w ochrzczonych, aż do przenikania wszystkich chwil ich egzystencji. Nasz Ojciec dziękował Panu Bogu, że rzeczywistość ta zyskała kształt w każdej i w każdym z wiernych Dzieła. **Wiele razy** – powiedział na przykład w 1960 roku – **mówiłem wam, że wszyscy, kapłani i świeccy, posiadamy duszę kapłańską. Więcej nawet:**

***powiedziałbym wszystkim moim dzieciom, że są kapłanami – w tym królewskim kapłaństwie, o którym mówi św. Piotr (por. 1 P2, 9) – nie tylko dzięki przyjęciu Chrztu, lecz także dlatego, że vos estis lux mundi, jesteście światłem świata, a światło nie może być ukryte: non potest civitas abscondi supra montem posita (Mt 5, 14), nie może się ukryć miasto położone na górze. Chrystus jest wywyższony na Krzyżu, aby przyciągnąć wszystko do siebie, a dzieci moje starają się postawić Go na szczycie wszelkiej godnej działalności ludzkiej, aby prowadzić do Niego dusze*[5].**

Przypominając nam tę pewność, zachęcał do korzystania z możliwości zawartych w powołaniu chrześcijańskim. Lecz nie ograniczał się do teoretycznego głoszenia tej prawdy, lecz uczył realizować ją w praktyce. Zalecał żyć Mszą świętą

przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, przedstawiając Panu, podczas Ofiarowania, zajęcia danego dnia, sukcesy i porażki, cierpienia i radości. Radził, żeby pracować ćwicząc się w cnotach, jakich wymaga wszelka praca zawodowa – pracowitości, wyrzeczenia, służby innym, etc. – w duchu chrześcijańskim. W ten sposób – podsumowywał – Msza święta staje się prawdziwie **centrum i korzeniem życia duchowego chrześcijanina** [6] i przedłużamy Najświętszą Ofiarę na cały dzień.

Lubił tutaj zagłębiać się w szczegóły. Podczas pewnego spotkania z młodzieżą, na pytanie, w jaki sposób wprowadzać w życie duszę kapłańską, odpowiedział: ***jak myślisz – jaki powinien być kapłan? Ofiarny, żarliwy, uśmiechnięty, przyciągający, nie odrzucający ludzi, którzy proszą go o posługę, umiejący przebaczać,***

umiejący zrozumieć, potrafiący doradzić, itd. Wiedziałeś już o tym, i o wielu innych rzeczach, i jestem pewien, synu mój kochany, że starasz się to praktykować: dlatego masz duszę kapłańską [7]

*Przy innej okazji powiedział:
uczestniczcie w królewskim kapłaństwie Chrystusa, gdyż otrzymaliście sakramenty Chrztu i Bierzmowania oraz uczestniczcie także w charyzmatach, których udziela Duch Święty, w tym sensie, że dokonujecie wiele dobrych rzeczy. Czasami jedno wasze słowo otwiera oczy niewidomemu; wasz sposób postępowania sprawia, że paralytyk– ktoś, kto nie robił nic dla życia chrześcijańskiego, podnosi się i pracuje razem z wami; a czasami to umarli, cuchnący, przyjmują sakrament pokuty poruszeni waszymi prośbami, waszą nauką, waszą modlitwą. Oczyszczają się,*

obmywają i stają się zdolni do wszelkich dobrych rzeczy: zmartwychwstali [8].

W świetle tych rozważań, możemy zadać sobie pytanie, czy Msza święta rzeczywiście stanowi punkt zbieżny naszych pragnień i intencji, źródło zasilające pragnienia świętości i apostołstwa? Czy widzimy dusze w osobach, z którymi spotykamy się w ciągu dnia? Czy reagujemy aktami miłości i zadośćuczynienia wobec obrażania Pana Boga? Czujemy się także solidarni z tymi, którzy cierpią materialnie i duchowo z powodu wojen, prześladowań, kataklizmów, itd., i starajmy się wspierać ich modlitwą i w miarę możliwości pomocą materialną. Niech rzeczy takie jak trzęsienie ziemi na Haiti nie pozostaną jedynie zapomnianą wiadomością.

Owoce apostołskie zależą od zjednoczenia z Panem Naszym, jak

podkreślał Papież, mówiąc o nadzwyczajnej skuteczności duszpasterskiej świętego Proboszcza z Ars. ***Udało mu się dotykać serc ludzkich***– wyjaśniał Ojciec Święty na jednej z audiencji – ***nie dzięki swoim talentom ludzkim, ani też nie dzięki opieraniu się wyłącznie na wysiłku woli, choćby było to bardzo chwalebne; zdobywał dusze, nawet te najbardziej odporne, przekazując im to, czym żył wewnątrz, to znaczy swoją przyjaźń z Chrystusem. Był „zakochany” w Chrystusie, i prawdziwy sekret jego sukcesu duszpasterskiego to miłość, jaką odczuwał do misterium eucharystycznego, głoszonego, odprawianego i przeżywanego, i która przemieniła się w miłość do ludu Chrystusowego, do chrześcijan i do wszystkich ludzi poszukujących Boga [9].***

19 lutego wspominać będziemy szczególnie umiłowanego księdza Álvaro – w tym dniu przypada jego rocznica imienin. Prośmy przez jego wstawiennictwo, byśmy przeżyli ten nowy *Rok Maryjny* w takim samym duchu synostwa, z jakim pierwszy następca św. Josemaríi ogłaszał i przeżywał inne lata maryjne, z okazji różnych rocznic Dzieła. Następnego dnia, 20 lutego, udzielę święceń diakonatu dwóm z waszych braci Przyłączonych. Módlmy się za nich i za wszystkich księży.

Kilka dni temu Ojciec Święty przyjął mnie na audiencji prywatnej. Zaniosłem mu miłość i modlitwy każdej i każdego z was, zapewniając go, że nieustannie modlimy się za jego osobę i jego intencje. Czyńmy tak dalej, ściśle zjednoczeni z Następcą św. Piotra oraz ze wszystkimi biskupami, kapłanami i wiernymi Kościoła. Benedykt XVI zechciał pobłogosławić pracę

apostolską wiernych Dzieła oraz
każdą i każdego z nas.

Potrzeba, abym wam przypomniał,
że bardzo ufam waszej modlitwie za
moje intencje. Módlcie się dalej z
hojnością.

Z całą miłością błogosławi was
wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 lutego 2010.

[1]. Św. Josemaría, zapisane podczas
spotkania rodzinnego, luty 1955.

[2]. Sobór Watykański II, Orędzie do
kobiet, 8-XII-1965, nr 3-4.

[3]. Św. Josemaría, *Rozmowy z
prałatem Escrivá*, nr 87.

[4]. Św. Josemaría, zapiski z homilii, 14-II-1958.

[5]. Św. Josemaría, zapiski z medytacji, 15-IV-1960.

[6]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 87.

[7]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 31-III-1974.

[8]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, październik 1972.

[9]. Benedykt XVI, przemówienie na audiencji generalnej, 5-VIII-2009.